

Cenzura internetu – kolejne podejście

15 stycznia 2025

W rządowym projekcie [„Ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw”](#) znajdują się przepisy umożliwiające prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej wydawanie decyzji nakazujących „dostawcom usług pośrednich” (czyli usług społeczeństwa informacyjnego polegających na przechowywaniu lub transmisji informacji przekazanych przez usługobiorców – zaliczają się tu zarówno usługi hostingowe, platformy społecznościowe, fora, jak i poczta elektroniczna czy usługi dostępu do internetu) uniemożliwienie dostępu do „nielegalnych treści” zamieszczanych przez ich użytkowników.



„Nielegalne treści” niekoniecznie muszą być treściami, których rozpowszechnianie jest czynem zabronionym – może to być nawet np. pochwalanie wykroczenia (np. bezprawnego przekraczania granicy państwa, niestosowania się do poleceń funkcjonariusza organu ochrony bezpieczeństwa lub porządku publicznego, niepoddania się obowiązkowemu szczepieniu, urządzania gry hazardowej, „nieobyczajnego wybryku”), które samo w sobie w

polskim systemie prawnym wykroczeniem nie jest.

Od takich decyzji dostawcy usługi (nie użytkownikowi, który zamieścił treści mające zostać zablokowane!) będzie przysługiwała skarga do sądu administracyjnego, ale i tak będą one podlegały natychmiastowemu wykonaniu. Czyli dostawca usługi będzie musiał uniemożliwić dostęp do treści wskazanych przez Prezesa UKE, nawet jeżeli będzie miał słuszne wątpliwości, co potem potwierdzi sąd.

Prezes UKE ma wydawać te decyzje na wniosek policji, prokuratury, samych usługobiorców (którym nie spodobają się treści zamieszczane przez innych użytkowników usług), osób uważających, że zostało naruszone ich dobro osobiste oraz tzw. zaufanych podmiotów sygnalizujących – czyli oficjalnie certyfikowanych przez państwo donosicieli tropiących nielegalne – np. pirackie, obrażające uczucia religijne czy nawołujące do nienawiści – treści w internecie.

Ustawa ma służyć stosowaniu unijnego rozporządzenia 2022/2065. Tak, Unia Europejska nakazała cenzurowanie internetu. Jednak nie nakazała, by robił to organ administracyjny – w przytoczonym rozporządzeniu czegoś takiego nie ma. Rozporządzenie nie nakazuje również, by decyzje nakazujące uniemożliwienie dostępu do nielegalnych treści podlegały natychmiastowemu wykonaniu.

Czyli rząd polski wyszedł przed szereg, bo projekt ustawy mógł w całkowitej zgodzie z rozporządzeniem 2022/2065 przewidywać, że takie nakazy wydaje sąd, a realizowane są dopiero po ewentualnym przejściu drogi odwoławczej i ich uprawomocnieniu.

Co najistotniejsze – wydawanie takich nakazów przez urzędnika – Prezesa UKE – orzekającego, czy dane treści są nielegalne, jest naruszeniem art. 10 „Konstytucji RP”, przyznającego władzę sądowniczą sądom i trybunałom.

Ale co tam konstytucja, gdy chodzi o blokowanie treści, które nie podobają się władzy.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl